



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 31 (1604), 20 lutego 2018 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski ● Bartosz Wiśniewski ● Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka ● Anna Maria Dynier ● Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Sebastian Płóciennik ● Patrycja Sasnal ● Justyna Szczudlik ● Marcin Terlikowski ● Tomasz Żornaczuk

Pozorna stabilizacja po protestach w Iranie

Karol Wasilewski

Protesty w Iranie uwypukliły konieczność głębokich reform gospodarczych i podziały wśród klasy rządzącej. Przedstawiona przez prezydenta Hasana Rouhaniego propozycja reform może generować dalsze napięcia, a rezultat – zaważyć na irańskiej scenie politycznej w dłuższej perspektywie. Choć protestujący krytykowali irańskie zaangażowanie w konflikty bliskowschodnie, jest mało prawdopodobne, aby doszło do jego ograniczenia. Iran zintensyfikuje za to zabiegi o gwarancje UE dla porozumienia nuklearnego.

Protesty rozpoczęły się 28 grudnia ub.r. w Meszhedzie, drugim co do wielkości mieście Iranu, i ostatecznie objęły ok. 85 miast. Były to największe demonstracje od tzw. zielonej rewolucji w 2009 r. W efekcie bezpośrednich działań służb bezpieczeństwa zginęło ok. 25 osób, a ok. 3700 zostało aresztowanych. Protesty miały podłoże ekonomiczne – problemy strukturalne gospodarki, zwłaszcza zaangażowanie resortu siłowego, blokują jej rozwój, a podejmowane przez Rouhaniego próby reform są hamowane przez ultrakonserwatystów zainteresowanych utrzymaniem status quo. W trakcie protestów pojawiły się też hasła polityczne. Demonstranci krytykowali zaangażowanie Iranu w konflikty regionalne i zgłaszali postulaty antyrządowe i antyreżimowe. Demonstracje nie zagrażały jednak obecnej władzy, ze względu na sprawny i skonsolidowany aparat bezpieczeństwa. Protesty nie były też politycznie koordynowane, wśród irańskich elit brak bowiem ośrodków, które postulowałyby zmianę reżimu.

Protesty a irańska gospodarka. Demonstracje były efektem rozbudzenia oczekiwań Irańczyków przez Rouhaniego. W ubiegłorocznej kampanii wyborczej złożył on liczne obietnice gospodarcze. Promował porozumienie nuklearne (JCPOA), argumentując, że przyniesie ono pokaźne korzyści finansowe. Część wskaźników zdawała się to potwierdzać. Według Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) od marca 2016 r. do marca 2017 r. (irański rok fiskalny) PKB Iranu wzrósł o 12,5%. Przyczyniło się do tego zniesienie części sankcji i zwiększenie eksportu ropy. MFW prognozował, że w kolejnym roku wzrost przekroczy 4%. Iran spodziewał się w tym okresie także zwiększonego napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych, na poziomie 8 mld dol. Również to było efektem JCPOA, które zachęciło do inwestowania w Iranie firmy takie jak np. francuski Total.

Jednak poprawa ogólnej sytuacji gospodarczej nie przełożyła się na poziom życia Irańczyków. Od wejścia w życie JCPOA wzrosła stopa bezrobocia – obecnie sięga ono ok. 12%, a wśród ludzi młodych nawet 26% (w miastach, w których doszło do demonstracji, oba wskaźniki są wyższe). Zwiększył się również poziom ubóstwa i nierówności dochodowych. Rozczarowanie Irańczyków pogłębił opublikowany 10 grudnia ub.r. projekt budżetu. Zakładał on podwyżkę cen paliw i ograniczenie zasiłków dla najbiedniejszych przy wzroście nakładów na Strażników Rewolucji – gałąź sił zbrojnych powołaną do obrony systemu islamskiej republiki – i na fundacje religijne. Nasiliło to falę społecznego niezadowolenia. Stowarzyszenie Wielbicieli Rewolucji Islamskiej szacuje, że od marca 2016 r. w kraju doszło do 1700 protestów o mniejszej skali. W tym kontekście ostatnie demonstracje należy postrzegać jako kulminację nasilającego się trendu.

Aby odpowiedzieć na niezadowolenie społeczne, rządzący muszą dokonać głębokich reform. Szacunki MFW wskazują, że utrzymanie wzrostu PKB na poziomie 4% będzie wymagało tworzenia miliona nowych

miejsc pracy rocznie. To poważne wyzwanie dla gospodarki irańskiej, trawionej m.in. przez korupcję, brak transparentności i niską ściągalność podatków. Jednym ze źródeł tych problemów jest to, że część gospodarki znajduje się pod kontrolą Strażników Rewolucji (najostroźniejsze szacunki mówią o 30%). Oznacza to, że reformy polegające np. na zwiększeniu przejrzystości, uszczelnieniu systemu podatkowego czy ograniczeniu udziału sektora państwowego w gospodarce muszą uderzyć w interesy ekonomiczne grup, na których opiera się stabilność reżimu.

Spory w elicie politycznej. Protesty uwydatniły kolejny trend, dostrzegalny od ostatnich wyborów prezydenckich – narastającą rywalizację w elicie politycznej. Fakt, że demonstracje rozpoczęły się w Meszhedzie, wzbudził spekulacje, że były zorganizowane przez Ibrahima Raisiego – głównego kontrkandydata Rouhaniego w wyborach w 2017 r. Miasto jest politycznym zapleczem Raisiego, który od przegranych wyborów systematycznie krytykował Rouhaniego i jego działania.

O wiodącej roli Raisiego w organizacji pierwszych protestów wydawał się przekonany również obóz Rouhaniego. Wiceprezydent Eszagh Dżahangiri nie tylko wskazał, że problemy gospodarcze kraju służą „pewnym grupom” do ataków na administrację, lecz także ostrzegł krytyków przed „podejmowaniem działań, na których mogą skorzystać inni”. W spór wokół protestów włączyli się Strażnicy Rewolucji – w powiązanych z nimi mediach ukazywały się materiały krytyczne wobec Rouhaniego. Były prezentowane tak, aby winą za trudną sytuację gospodarczą nie był obarczany cały reżim.

Spory w elitach nie są w Iranie niczym nowym, jednak tym razem kilka czynników nadaje im szczególną rangę. Przede wszystkim Raisi wciąż uchodzi za faworyta do zastąpienia najwyższego przywódcy – Alego Chameneiego. Ataki na prezydenta mają zapewne służyć utrzymaniu tej pozycji. Z kolei działania Strażników Rewolucji mogą wskazywać, że zamierzają oni odwrócić uwagę społeczeństwa od generowanych przez siebie kosztów i skierować niezadowolenie na administrację Rouhaniego. Uwagę zwraca również ostrość zarzutów, jakie prezydent stawia części reżimu. Gdy ujawniał projekt budżetu, skrytykował np. „oszukańcze instytucje” za wyrządzanie szkód gospodarce. Zaatakował w ten sposób ultrakonserwatystów blokujących reformy. Ponadto prezydent wydaje się zdeterminowany do przeprowadzenia zmian, traktując je jako warunek dalszego funkcjonowania państwa. Te okoliczności powodują, że spory wewnątrz irańskich elit politycznych mogą mieć ostrzejszy charakter niż dotychczas.

Wnioski i perspektywy. Próby reform Rouhaniego będą wywoływały napięcia wewnątrz irańskiej klasy rządzącej. Niezbędne zmiany muszą bowiem naruszyć interesy ekonomiczne części establishmentu politycznego. Sukcesy tych starań będą zależały od poparcia Chameneiego. Istnieją sygnały, że rozumie on nieodzowność reform. Świadczy o tym np. wezwanie Strażników Rewolucji do wycofania się z aktywności ekonomicznych, które nie są związane z ich misją (np. branża budowlana). Najprawdopodobniej ograniczą się oni do przeprowadzenia kosmetycznych zmian, które nie będą adekwatne do potrzeb irańskiej gospodarki. Sprzyjałoby to podtrzymaniu napięć wewnątrz społeczeństwa, a co za tym idzie – uprawdopodobniałoby kolejne protesty.

Reformy Rouhaniego mogą mieć konsekwencje dla irańskiej polityki wewnętrznej. Sukces jego starań mógłby wzmocnić pozycję umiarkowanych w obozie rządzącym. Nie musiałyby to być równoznaczne z uznaniem prezydenta za kandydata na następcę najwyższego przywódcy, ale stanowiłoby kolejny czynnik podkopujący pozycję Raisiego. Z kolei porażka starań Rouhaniego będzie wzmocniała ultrakonserwatystów, wspieranych dodatkowo przez Strażników Rewolucji.

Jest mało prawdopodobne, aby po protestach doszło do ograniczenia roli Iranu w konfliktach bliskowschodnich. Polityka na tym odcinku jest podporządkowana Strażnikom Rewolucji oraz Chameneiemu i definiowana w kategoriach egzystencjalnych. Władze Iranu nasilą jednak starania o poparcie państw UE dla porozumienia nuklearnego w aktualnym kształcie¹. Będzie im zależało na gwarancji dla JCPOA, jeśli Donald Trump zdecyduje się je wypowiedzieć, i na intensyfikacji współpracy gospodarczej. Państwa UE będą zmuszone znaleźć równowagę między dążeniami amerykańskiego sojusznika a chęcią utrzymania JCPOA.

Ewentualne reformy gospodarcze w Iranie mogą poprawić warunki inwestycyjne dla europejskich – w tym polskich – firm, zwłaszcza koncernów energetycznych². Ponadto poszukiwanie przez Iran wsparcia politycznego i ekonomicznego w Europie może skutkować zyskaniem przez UE nowych instrumentów wpływu na to państwo. Może to sprzyjać podejmowaniu przez nią dyplomatycznych prób rozwiązania sporów na linii USA–Iran, jak np. propozycja prezydenta Francji Emmanuela Macrona. Postulował on wypracowanie dodatkowego porozumienia, które obejmowałoby m.in. irański program raketowy i stanowiło odpowiedź na obawy USA.

¹ M.A. Piotrowski, *Ultimatum prezydenta Trumpa w sprawie umowy nuklearnej z Iranem*, „Komentarz PISM”, nr 4/2018, 17 stycznia 2018 r.

² B. Bielszczuk, *Iran: wyzwanie dla polskich koncernów energetycznych i dyplomacji*, „Biuletyn PISM”, nr 78 (1520), 10 sierpnia 2017 r.